Nr. 167. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ ilustrowany jako dodatek rocznie 6 złr. kwartalnie 1 złr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Wtorek dnia 22. Października. — Korduli P. M. (rzym.) — Ewłampija M. (grec.)

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.) — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Wiadomości polityczne.

Zaledwie „Neue freie Presse“ wylała całą żółć swej niepohamowanej ku nam nienawiści, aż oto „stara Presse“ wiernie jej towarzyszy w rzucaniu na nas najzajadliwszych słów zniewagi i bezecześci. W tem bowiem obadwa dzienniki — aczkolwiek niecierpią się nawzajem jak pies z kotem — zgadzają się zupełnie, iż wobec nas powodują się tą samą niepowiemy niesprawiedliwością lecz najohydniejszym cynizmem. Przykro nam zaiste przyznać się do tego, iż delegacja dała słuszny powód do surowego osądzenia swych czynności, bo postępując jak najniekonsekwentniej, głosowała z powodów formalnych przeciw ustawom wolnomyślnym, kryjąc się zbyt często pod płaszczyk ministerializmu a rokując sobie tym sposobem najpiękniejsze nadzieje po obiecankach p. Beusta — lecz błędne to postępowanie delegatów naszych wcale nie uprawnia niemieckich liberałów, aby nam ciskali hańbą w oczy, rzucając się na cały naród, na jego nieskalaną przeszłość i teraźniejszość. Osądzając nas bowiem czy to z dziejów naszej państwowej przeszłości, czy teraźniejszych dążności, zawsze co najmniej postawić się możemy na równi z Niemcami. Czy to się tycze swobody religijnej, czy wolności indywidualnej, czy odnosi się do urządzeń państwa czy społeczeństwa, zawsze dowieść to można na historycznych podstawach, iż w Polsce przedrozbiorowej panowała daleko swobodniejsza dola aniżeli w Niemczech, gdzie kilkaset samowładnych panków pastwiło się daleko srożej nad chłopami swymi i mieszczanami. Nigdy w Polsce niewydarzyłyby się rozruchy hajdamackie, gdyby je niepoduszczały obce mocarstwa, podczas gdy „wojna chłopska“ (Bauernkrieg) w Niemczech była najwybitniejszym wyrobem ich dziejów. Wtedy też u nas niezdarzały się takie srogie i krwawe wojny religijne, jakiemi owe Niemcy przez przeszło sto lat się broczyły. A mogliby nam Niemcy wykazać coś podobnego do konstytucji 3. maja? Niemieli oni natenczas ani piędzi ziemi, gdzieby podobna była panowała swoboda jak u nas na całym obszarze ziem polskich. Jeżeli zaś nie postąpiliśmy od tego czasu prawie ani kroku, to wina tego spada nie na nas, lecz na rządy, które niedozwalały nam swobodnego rozwoju na rodzimych podstawach, lecz skrępowały życie nasze żelaznemi kleszczami. Dziś jeszcze możemy stanąć jawnie i otwarcie przed całą Europą a nikt nas prócz Moskwy nie posądzi o wsteczność lub samolubstwo a nawet tam gdzie pozór przeciw nam przemawia jak w sprawie propinacji, liberalizm niemiecki brawuje na obce koszta. Nigdyśmy niebyli zwolennikami absolutyzmu ani wysługiwaliśmy się tak chętnie wszystkim w świecie rządom, jak to Niemcy z prawdziwym czynią gustem. Zawsze bowiem szanowaliśmy prawa obce stawiając zawsze i wszędzie nadewszystko wolność jako nasze bóstwo, podczas gdy niemieccy liberały stają się najpowolniejszemi narzędziami najohydniejszych rządów, byle tylko utrzymać się przy władzy lub przy miłym chlebie. I tacy to knechci czynią nam Polakom wyrzuty?

Wydział, któremu przydzielono do osądzenia ugodę z Węgrami, rozpoczął już swoje prace a p. minister Becke przedłożył mu na żądanie preliminarz na r. 1868 z dodatkiem, że potrzeby bieżących 3 miesięcy są dostatecznie pokryte. Również oświadczył p. minister, iż zgodził się wraz z węgierskim ministrem finansów, aby nieprzyzwolić ministrowi wojny więcej aniżeli 80 mil. złr. na wydatki wojskowe, podczas gdy tenże żąda 83 mil. Niepojmujemy tak drobnych targów, bo spodziewamy się po radzie państwa, że jeżeli chce zakończyć raz z wiecznemi niedoborami, to będzie musiała zniżyć wydatki na wojsko nie o kilka, lecz o kilkadziesiąt milionów, inaczej niema nadziei, aby się finanse austryackie cokolwiek pomyślniej ukształtowały.

Podróż cesarska będzie trwała blisko 14 dni, a na pobyt w Paryżu przeznaczono 8 dni. W powrocie odwidzi cesarz niektóre dwory południowo-niemieckie a mianowicie dwór królewski w Stutgardzie.

Z Pragi donoszą o ustanowieniu tamże konsulatu rosyjskiego; wiadomość jednak ta niema dotąd żadnej pewności, i jest dotąd tylko życzeniem moskalofilów jak również i wybudowanie szyzmatyckiej cerkwi. Bardzo byśmy bowiem byli ciekawi, ktoby uczęszczał do tej cerkwi, jak skoro w Pradze prócz przejezdnych niema żadnych szyzmatyków.

Stosunki chorwackie zdają się nieco polepszać, a pobyt jen. Türra pomyślne wywarł w tym kierunku skutki, nakłonił on bowiem obadwa stronnictwa t. j. węgierskie i narodowe do wzajemnych ustępstw.

We Wiedniu odbyło się w niedzielę odsłonięcie pomnika dla ks. Szwarzenberga, zwycięzcy z pod Lipska; poświęcenie jednak nie odbyło się w rocznicę bitwy z powodu, iż niechciano ubliżyć gabinetowi francuzkiemu. Okoliczność ta jest nowym dowodem przyjażnych stosunków, jakie panują między obydwoma dworami.

Delegaci nasi wyjeżdżają powoli z Wiednia, dokonawszy bowiem tak wiekopomnego dzieła, po trudach i mozołach wracają na łono swych familii aby odpocząć na zdobytych laurach; stanowisko panów tych było od początku fałszywe, a czuli oni to nawet sami; później stało się ono zupełnie nieznośnem a dalszy pobyt prawie niemożliwym jak skoro się okazało, iż niemają po swej stronie jedną trzecią części głosów.

Z najświeższych zdobyczy kraju naszego na polu konstytucyjnem żadna jakoś nieprzychodzi do zupełnego skutku. Rady powiatowe uważają się za nieukonstytuowane, jak długo nienadejdzie potwierdzenie cesarskie marszałków. Rada szkolna mimo że już upływa dwa miesiące od czasu jej sankcjonowania, także dotąd nie weszła w życie. Dość że jakoś wszędzie utykamy i wszystko idzie oporem.

Prusy zawierają w imieniu północnych Niemiec pożyczkę na pomnożenie marynarki, w ogóle wszystko trąca w Prusiech o sprawy wojskowe i uzbrojenia. Wszędzie się zbroją i przygotowują jakby w ojna już była przed drzwiami. Wieść o aneksji Saksonji zrobiła w Paryżu nie małe wrażenie a choć jej nibyto wiary nie dano, toć przecież zwróciła ona uwagę rządu na możliwość tego wypadku i na dążności zaborcze Prus. Jak na teraz jednak niema obawy, aby Prusy zdołały połknąć Saksonję lub południowe Niemcy, które dotąd niestrawne się okazują dla strusiego żołądka pruskiego.

„Nordd. Allg.“ donosi, że Toruń już dziś będący fortecą, za pomocą warowni odosobnionych ma się zamienić w zakład zbrojny pierwszego rzędu, i że ta okoliczność zapewne wpłynęła na zatwierdzenie budowy kolei żelaznej poznańsko-toruńskiej choć obok strategicznych na zatwierdzenie także wpłynęły ważne względy handlowe.

Według doniesień dziennika „Italia“ wojska papiezkie zajmują następujące stanowiska: 5000 żołnierzy z kawalerją i artylerją stoi w Rzymie, 2000 w Viterbo, 2000 w Velletri a reszta w Civitavechia. Z tych trzech ostatnich miejsc wychodzą oddziały na punkta najbardziej zagrożone od powstańców. Po ulicach Rzymu snują się dniem i nocą patrole zuawów, którym towarzyszą księża. Przy Palombara walczono niedawno, papiezcy ustąpili ze stratą 15 ludzi. Odtąd cała prowincja Sabińska dostała się w ręce powstańców. Menotti Garibaldi został draśnięty kulą w utarczce pod Montelibretti — co jednak nie przeszkodziło mu dalej dowodzić. Oddział 1000 powstańców zajął Palestrinę — w Castro i Poffi ustanowiono rząd tymczasowy. W miarę postępu rewolucji urzędnicy papiezcy uciekają do Rzymu, a na ich miejscu funkcjonują władze rządu prowizorycznego. Jakie ostateczne postanowienie w tej sprawie powzięto we Florencji, trudno dziś rozstrzygnąć; rząd Wiktora Emanuela, waha się jeszcze oświadczyć stanowczo swoją przychylność dla powstania; gdy więc pomimo kordonu wojskowego wzmaga się liczba garibaldzistów na rzymskiem terytorjum — z drugiej strony dość często trafiają się wypadki aresztowania ochotników; świeżo oddział 70 młodzieży uwięziono w Liwornie, a liczba aresztowanych dochodzi do 2000. To wszystko jednak nieprzeszkadza powstaniu wzrastać w siłę i zajmować codziennie większy obszar ziemi; w działaniach jego widać jednolity kierunek, rozrzucone oddziały nie biją się na oślep, ale pomagają sobie nawzajem w strategicznych kombinacjach. Ten rodzaj partyzantki, w którym właśnie celują Włosi, wydoskonalił Garibaldi w swoich wyprawach alpejskich, podczas zdobycia Sycylii i Neapolu. Oficerowie i żołnierze dzisiejszych oddziałów rzymskich, wyćwiczeni w szkole Garibaldego, sprostają każdemu regularnemu wojsku odwagą, przewyższają je zręcznem wyzyskaniem miejsco-

wości w drobnych utarczkach. Trudno przeto, aby armia papiezka długo mogła się opierać.

Z Krety donoszą: że Omer pasza zawarł z rządem prowizorycznym zawieszenie broni na 45. dni, aby komisja rozpoznawcza mogła prowadzić swoje czynności. Komisję tę składają wielki Wezyr, Kabuli Effendi i Riza pasza — oprócz nich trzech delegatów ze strony chrześcian. Nie wiadomo, do jakich rezultatów doprowadzą badania komissyjne dziś tyle tylko można z pewnością powiedzieć, że tak Turcy jak i powstańcy używają czasu rozejmu na uzbrojenia do nowych walk. Z obu stron koncentrują i wzmacniają siły wojenne. Dyplomacja rosyjska jest duszą tego powstania, jak w ogóle wszystkich ruchów na wschodzie; intryguje ona i manewruje z nadzwyczajnym zapałem i zręcznością. Każdy ajent moskiewski w Turcji i na Wschodzie jest spiskowcem, który pod ochroną dyplomatycznej nietykalności pracuje na chwałę „świętej Rossji“.

Rzym i Paryż.

Uważamy za przeważny nasz obowiązek zajmywać się sprawami narodowemi i krajowemi, ściśle w związku zostającemi z organizacją państwa, do którego przedstuletni fakt historyczny rozbioru nas przyłączył; dla tego śledzimy obok objawów życia naszego narodowego, postępu prac naszych w kierunku oświaty i bytu materjalnego z równą skrzętnością rozwój i przebieg ukonstytuowania się Austrji, gdyż ustrój monarchji tej wcale dotkliwie oddziaływa na pojedyńcze jej części a mianowicie na kraj nasz.

Zawsze bowiem twierdziliśmy i twierdzimy, iż przyszłość naszego narodu we wielkiej części zależy od nas samych, naszych starań i nsiłowań; nie byliśmy i nie jesteśmy dla tego zwolennikami stronnictwa, które ze założonemi rękami lub spuszczając się na obcą pomoc, ogląda się bądź ku Paryżowi i Wiedniowi bądź Petersburgowi. Kto stracił wiarę wswe własne siły, kto żebrząc u obcych dosługiwać się chce upodleniem własnem pomocy dla sprawy naszej świętej, kto zamiast pracy wytrwałej oddaje się obojętności karygodnej, ten zwątpił w przyszłość kraju i narodu swojego.

Kierunek jednak przez nas obrany nie wyklucza uznania związku, jaki zachodzi między państwami europejskiemi a naszą sprawą, bo będąc częścią rzeczypospolitej europejskiej nie możemy być obojętnymi na to co się dzieje około nas. A jeśli jedno stronnictwo tem grzeszy, że zbyt mało ufa własnym siłom, to drugiemu można ze zupełną słusznością zarzucić, iż nieuwzględnia stosunków politycznych Europy, działając na własną rękę z pominięciem sprzyjających nam częstokroć okoliczności.

Przedwstępne te myśli nasuwają się nam tem bardziej w obecnej chwili, w której Europa stoi w przededniu bliskich wypadków, które łatwo zatrząść mogą panującym porządkiem i doprowadzić do krwawych starć. Nie mówimy na teraz nic o wschodniej sprawie, której rozwiązanie jest nieuniknione, a która stoi nam najbliżej, bo niezawodnie wprowadzi na teatr akcji Moskwę. Dziś chcemy tylko uwagę zwrócić na Rzym i Paryż, gdzie się koncentruje cały ciężar wypadków, bo tak tam jak i tu rozstrzygną się w części dzieje stulecia naszego.

Wczoraj odjechał cesarz Franciszek Józef do Paryża, odwzajemniając się Napoleonowi za jego odwiedziny w Salcburgu. Nie wątpimy, iż odwiedziny te nie mają li tylko cechy ceremonialnej, bo trudno, aby monarchowie tak potężnych państw zjechawszy się w tak brzemiennej wypadkami chwili trwonili czas na czczych pogadankach i przejazdkach. Mniemamy przeciwnie, że będzie tam mowa o wszystkich ważnych sprawach, które również dotykają Francję jak Austrję. Kwestja niemiecka, przewaga Prus, sprawa wschodnia, Rzym i tron papiezki nie mogą być pominięte — bo są to wszystko sprawy naglące, niecierpiące żadnej zwłoki.

Czy przyjdzie do zawarcia pewnej, stałej ugody, do aliansu ściślejszego, to inna rzecz, i w tym względzie nie możemy zaspokoić ciekawości czytelników. Wprawdzie dzienniki od dawna prawią o przymierzu, które traktuje się między Francją, Austrją, Anglją i Włochami, lecz nikt niedocieczę, ile w tem jest prawdy. Prawdopodobieństwo jest wielkie, że Francja w razie zamyślonej wojny przeciw Prusom, szukać będzie sprzymierzeńca, który równy z nią interes ma, aby niedozwolić Prusom dalszego rozszerzenia się ich w Niemczech. Takim zaś sprzymierzeńcem jest jedynie Austrja.

I właśnie w obec przyszłych wojennych wypadków, które Francję powołać mogą do boju krwawego przeciw Prusom, nie możemy dopuścić, aby Francja interweniować chciała w Rzymie na niekorzyść Włochów. Dnie świeckiego panowania Ojca św. są juz policzone, a czy Włosi sami czy wraz z Francuzami owładną Rzym, to władza papieża pozostanie na przyszłość li tylko kościelną. Francuzi nie mogą sami obsadzić Rzymu i nieprzyjaźnie występywać przeciw Włochom, bo w takim razie Włosi pewnie odwdzięczyliby się w razie wojny przeciw Prusom, którymby mogli natenczas przyjść w pomoc.

Mimo jednak obsadzenia Rzymu bądź przez Francuzów bądź przez Włochów, papiestwo choć po utracie swej świeckiej władzy, pozostanie potęgą, z którą się Włochy obliczyć winni. Dłuższy bowiem jeszcze czas minie, zanim stosunki katolickich mocarstw do papieża się ustalą, boć pozostając głową kościoła katolickiego wywierać będzie papież i nadal zawsze jeszcze dość silny wpływ na rządy i narody katolickie.

Jedno jeszcze niebezpieczeństwo grozi pokojowi Europy z powodu kwestji rzymskiem, a tem jest ruch republikański we Włoszech. Jeśli bowiem król Wiktor Emanuel sprzeciwiać się będzie dążności ich ku złączeniu się z Rzymem, natenczas naród włoski i bez niego zdoła sobie poradzić, by dosięgnąć celu swego. Monarchja stoi we Włoszech na bardzo słabych nogach, a sprzeciwianie się tak często objawionej woli całego narodu łatwo przyprowadzić ją może o upadek. Aby więc temu zapobiedz, Napoleon również nie posunie się zanadto daleko w swej chęci utrzymania państwa kościelnego, bo rzeczpospolita we Włoszech nie trudno pociągnąć by mogła podobne następstwa i we Francji a z ogniem nie można żartować.

Sprzedaż dóbr skarbowych.

Ministerstwo skarbu, będąc bezustannie w kłopotach finansowych, skierowało już od dawna myśl swą na dobra skarbowe, które uruchomione wspomogły by nieco kasę centralną i zaspokoiły chwilowo licznych wierzycieli państwa. Projekt ten tak co do zasad ekonomii politycznej jakoteż stosunków państwowych słuszną ma podstawę, gdyż dobra skarbowe przez c. k. rząd administrowane bardzo małą przynoszą korzyść państwu, podczas gdy kapitał ich wartość reprezentujący, umorzyłby znaczną ilość długu a prócz tego podniósłby bogactwo krajowe.

Z pomiędzy wszystkich zaś dóbr skarbowych, postawiono na pierwszym planie czternaście majątków w kraju w obwodzie Samborskim położonych, które niemając żup solnych, w skutek kosztownej administracyj obciążały raczej budżet niż przysparzały dochodu. Za czasów bowiem pańszczyznianych tak zwana kamera prowadziła przynajmniej handel sprzedażą dni roboczych, odnajmując włościan prywatnym przedsiebiorcom; po zniesieniu pańszczyzny ustało to źródło dochodu a administracja dóbr skarbowych została ograniczoną na liche dochody, polowe i lasowe gospodarstwo. Ponieważ jednak taż sama administracja dochodów podwyższyć niezdołała a prócz tego stosunkowo za nadto kosztowną była, więc sprzedaż tych dóbr stała się nieuniknioną.

Francuzcy kapitaliści dowiedziawszy się o takiem postanowieniu, objawili zamiar wejścia w układy z rządem o nabycie rzeczonych czternastu majątków, a w skutek tego minister skarbu delegował, jak to poprzednio donieśliśmy, p. Abancourta do oszacowania. Dziś szacunkowy operat przedłożony i rokowania na nowo rozpoczęte; a ponieważ sprawa ta dotyka nas bezpośrednio więc trudno jej pominąć milczeniem.

Gdyby nawet nie ta okoliczność, że rzeczone dobra były dobrami korony polskiej, że nam zatem jako Polakom przeważające zdanie w tym względzie objawićby należało, zaważyła na szali sprzedaży, to przynajmniej samo położenie tych dóbr w kraju, który przyciśnięty ciężarami a przepełniony przybyszami każdą garstkę ziemi wysoce cenić musi, uprawnia nas do wzięcia udziału w tej sprawie i objawienia zapatrywań naszych.

Jak to już powyżej powiedzieliśmy, sprzedaż dóbr skarbowych w ogóle, a zatem i tych czternastu majątków jest z korzyścią dla państwa i kraju; rozchodzi się zatem tylko o to, komu i w jaki sposób takowe należy sprzedać.

Przy każdej sposobności objawiał kraj cały stanowczo swe żądanie, by pod żadnym tytułem obcych przybyszów niedopuszczać do jakichkolwiekbądź stanowisk, gdyż najlżejsze uprawnienie obcych uszczupla krajowców i pomnaża ciężary i tak wielkie. Same zatem rokowanie z kapitalistami francuzkiemi, oburzają opinię publiczną, gdyż obce okrajowcy wychodzą tylko na eksploatację zwalając wszelkie obowiązki obywatelskie, i obronę kraju lub państwa na nasze barki, podczas gdy oni za granicą wolni od służby krajowej dochód z ziemi naszej spokojnie by spożywali. O tej opinji jest tak p. minister skarbu jakoteż i rząd namiestniczy przekonany więc wie że podobne postępowanie zalicza się do rzędu najniepopularniejszych. Jeżeli zatem p. ministrowi z tą sprzedażą zaiste jest pilno, należy między krajowcami wyszukać kupców, a jeźli, jak się właśnie dowiadujemy, konsorcium krajowe w tym celu się zawiązuje, natenczas jest ministerstwa obowiązkiem, zerwać wszelkie układy z obcymi i rozpocząć z krajowcami.

Jak c. k. namiestnictwo na tę sprawę się zapatruje, niewiemy. spodziewamy się jednak że dołoży wszelkich starań by odwieść ministerstwo od pierwotnego zamiaru i że weźmie w obronę tę nader drażliwą dla nas kwestję. W rezultacie bowiem dla skarbu państwa jest rzeczą zupełnie obojętną kto nabędzie dobra, byle tylko za nie zapłacił; skoro zatem konsorcium krajowe płacić

zamierza — jemu należy pierwszeństwo. Co do warunków sprzedaży, przemawiamy za wszelkiemi ułatwieniami a mianowicie za takiemi, które rząd już przy dawniejszych sprzedażach czynił, rozdzielając cenę kupna na raty roczne, i oznaczajac wartość każdego majątku odrębnie. W obec takich warunków znajdą się bowiem kupiciele z drugiej ręki, którzy ten cały kompleks dóbr rozbiorą i rozdrobnią, przezco powiększą się siły produkcyjne w kraju.

Ostatecznie wzywamy kapitalistów krajowych by nieczekając rządowych odezw, z własnej inicjatywy starali się ubiedz towarzystwo francuzkie, i szli za przykładem Poznańczyków, którzy tylekroć dali dowody jak wysoko cenią ziemię ojczystą i jak wywłaszczenia bronić umieją.

Korespondencje.

Wilno dnia 18. października 1867.

(*B*) Zdrajca Domejko marszałek szlachty guberni wileńskiej w skutek przedstawienia naczelnika północnozachodniego kraju za zasługi położone przezeń podczas powstania w r. 1863, roskryptem cesarskim datowanym w Liwadji został wyjęty od obowiązkowej wyprzedaży dóbr swoich. Na szczęście Litwa mało liczy takich wyjątków jak p. Domejko. Wyprzedaż majątków obywateli litewskich już się rozpoczęła, brak kupców moskali nie zraża rządu. Z wykazu majątków przeznaczonych do sprzedaży obowiązkowej podaję wam następujące cyfry. W samym powiecie kowieńskim jest ich 56. w Szawelskim 19. w Rosieńskim 36. w Poniewieżskiem 19. w Nowoaleksandryjskim 12 w Wilkomirskim 21. w Telszewskim 12. Razem jest zatem 175. majątków których obszar liczy ogółem 94,819 diesiatyn — ornej ziemi oprócz łąk i lasów. Grabież więc idzie swoim trybem, a i przymusowe przejścia na prawosławie nie ustają, 17. b. m. nowy fakt gwałtu spełniono na 3000 litewskiego ludu, zmuszono całą parafię Lachowiecką, do przejścia na prawosławie; ksiądz Girdwojn zakonnik, administrator parafji lachowickiej, człowiek rozwiązłego życia i najgorszych nałogów, oznajmił Jenerał Gubernatorowi swoją chęć odszczepienia się od kościoła katolickiego. Oświadczenie takie proboszcza wystarcza tu aż nadto do zmuszenia parafian do przejścia na prawosławie. Car przysyła obrazy, wysokie miejscowe władze eskortowane, kilkoma sotniami kozaków i sotnią co najmniej popów i diaków zjeżdżają na miejsce i zegnawszy okolicznych parafjan odprawiają uroczyste poświęcenie cerkwi a następnie piją bez upamiętania. Drugi to u nas przykład takiego odszczepieństwa od kościoła i zdrady narodu ze strony katolickich księży, oby był ostatnim. Przedkilkumiesiącami polaka Strzeleckiego, dziś litwina Girdwojna imiona podajemy ku wiecznej wzgardzie całej Polski.

Lud litewski jest cichy i potulny — zamknięty w sobie rzadko kiedy wybucha gwałtownością i musi go coś nader dotkliwego spotkać, ażeby wziął się do czynu, ale gdy szuka odwetu jest tak straszny, jak strasznymi są ponure bory litewskie dla mieszkańca bezleśnych równin albo nagich gór. W powiecie Szawelskim Moskiewka Gałkowicz kupiwszy od rządu za pół darmo majątek obecnie skonfiskowany, zażądała od mirowego pośrednika, ażeby wyrzucił dawnego dzierżawcę Zamarasa i wprowadził jej dzierżawcę moskala. Zamarasa niebyło podówczas w domu, kiedy przybyła czereda kozaków z sołtysem na czele zabierała się do wyrzucenia ruchomości Zamarasów. Matka z córkami widząc co się dzieje pochwyciły za garnczki z ukropem i poparzywszy kozaków i sołtysa zmusiły ich do chwilowego odwrotu. Dano znać o tem isprawnikowi. Przybyły tam isprawnik z silniejszą jeszcze eskortą aresztował Zamarasową i córki a obiwszy je rozkazał kozakom rozpocząć na nowo przerwane wyrzucanie Zamarasów z dzierżawy, lecz zaledwie zdołano przystąpić do wykonania poleceń isprawnika — nadbiega przeszło 30 kobiet z sąsiedniej wioski, które przy pomocy później nadeszłych 6 mężczyzn uzbroiwszy się w koły wyrwane z płotów — rozgromiły kozaków, a wypędziwszy isprawnika z całą jego czeredą ze wsi, uwolniły z aresztu Zamarasową i jej córki. Pokaleczeni przez kobiety isprawnik, kozacy i policjanci pobiegli po sukurs do pobliskiego miasteczka a temczasem przybyły Zamaras zdołał zabrać swoje ruchomości i ukryć je przed grabieżą moskali. Śledztwo się toczy, pani Zamarasowej i sprawczyń porażki carskiego wojska i czynownika wykryć nie mogą. Otoż to jest obraz anarchicznych rządów caryzmu na Litwie.

Gospodarka mirowych pośredników wraz ze swemi urzędnikami i podburzanie włościan przeciw dawnym ich panom nieustaje a gdy do grabieży i rozboju lud nie daje się skłonić rozboje popełniają sami. Okropny wypadek zdarzył się temi dniami w wilkomirskim powiecie. Pomocnik mirowego pośrednika Bogojawleński nałogowy pijak, usiłując uwieść żonę obywatela Rudomina, gdy uczciwa kobieta w nieobecności męża stawiła mu opór, wystrzałem z dubeltówki zabił ją na miejscu ugodziwszy pięcioma gran kulami w piersi. Sam zaś udając żal jakoby nad nierozmyślnem czynem — z drugiej lufy wypalił do siebie ale jednakże tak umiejętnie, iż tylko się lekko skaleczył. Śledztwo natychmiast wykryło ułożony przez Bogojawleńskiego fortel, wykręcenia się przed sądem i rozmyślność zbrodni udowodniło, lecz mimoto wszystkie dzienniki moskiewskie przemawiają za zbrodniarzem, który wedle nich jako nałogowy pijak nie powinien być sądzony za rozmyślne zabójstwo ale za prosty wypadek. Że sądy moskiewskie pójdą za opinją swojego dziennikarstwa o tem ani na chwilę nie wątpi tu nikt.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Równoczesnie z budową kolei lwowsko-brodzkiej rozpocznie się jeszcze w tym roku budowa kolei z Krasnego do Złoczowa; również rozpocznie się w jak najkrótszym terminie budowa dalszej linii do Tarnopola.

* Rozporządzenie cesarskie, które wchodzi w życie od 19. b. m., nakazuje przełożonym w rozmowie z każdym żołnierzem czy to w służbie czyli też po za służbą używać wyrazu „pan“ (Sie).

* W niedzielę podczas przedstawienia teatralnego, przydybano przy kasie teatralnej speracza nie starożytności lecz kieszeni a gdy go przyaresztowano, znaleziono przy nim dziesięć chustek od nosa i pularesik z pieniądzmi. Był to żołnierz z pułku Wiktora Ludwika, nazwiskiem Pavinetz. Poszkodowani udawać się musieli do policji, dla rozpoznawania swoich chustek.

* Fabryka i państwo tłu ackie będą wystawione na licytację; wartość wynosi 3.760,917 złr. Niema wątpienia, że je nabędą kilku z akcjonariuszów, którzy nato od dawna spekulują a którzy akcye poskupywali po 10 złr. za 100. Fabryka przyniosła w ostatnim roku dochodu 121.000 złr. a gospodarstwo 63.000 złr. Żałować nam przychodzi, że tak znaczny zakład przeszedł w obce ręce.

* 19. b. m. wyjechał z Wiednia do Galicji p. Jan Wawra, c. k. radzca budownictwa, celem zbadania biegu Wisły i rzek jej pobocznych, przedłożenia planu uregulowania biegu tych rzek i zabezpieczenia brzegów. Powodem wysłania tego inżyniera są ogromne szkody zrządzone tegoroczną powodzią

* W tak poważnych czasach, jakiemi są nasze, spory heraldyczne o herby lub starożytność rodu są istną śmiesznością, zasługującą na publiczne skarcenie. A przecież są ludzie, dla których sprawy familijne mają większą wagę aniżeli najpożyteczniejsze sprawy krajowe. I tak wyszła niedawno w Berlinie w kilkunastu egzemplarzach broszurka traktująca o starożytności rodów Łódź i Leliwa. Czyżby autor nie mógł się czemś pożyteczniejszem zająć?

„Opiekun polskich dzieci“ wyszedł nr 13., ten zawiera: Dzieje polskie c. d. O zwierzętach. Niektóre zjawiska natury: gwiazdy spadajace i meteory. Szczęśliwy kamyczek, powieść., Bóg jest Stwórcą wszechmogącym — poemat; znaki liczbowe czyli cyfry Ks. Ant. Białobrzeski z portretem: Powinszowanie zastosowane do rozmaitych okoliczności; Rady dla kochanych dzieci: zabezpieczenie się przeciw cholerze; ostrzeżenie przed użyciem kolorowych ołówków; Rozmaitości; Zagadki. — Prenumeraty na to czasopismo (1 złr. 50 kr. na 1sze półrocze) przyjmują wszystkie urzęda pocztowe. Prenumerujący otrzyma wszystkie dotąd wyszłe numera w komplecie.

Gospodarstwo i przemysł.

* Bank angielsko-austrjacki we Lwowie zawiadamia, że od dnia 1. listopada b. r. wydawać będzie Assygnaty kasowe po 4%, a to z 8 dniowem wypowiedzeniem.

* W dniu 31. b. m. odbędzie się we Lwowie losowanie obligacji funduszów indemnizacyjnych galicyjskich i w. księztwa krakowskiego.

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 21. października 1867.

Akcje kolei galic. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 208.25. Listy zastawne banku hypot. galic. płacą 96 złr. Pruskie bilety kasowe płacą 1.84.

Cennik izby handl. lwowskiej,

z dnia 19. października.

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	88	5	96
Dukat cesarski	5	94	6	—
Napoleond'or	9	94	9	95
Półimperjał rosyjski	10	13	10	30
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
Rubel papierowy rosyjski	1	70	1	71
Talar pruski	1	82	1	85
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	78	63	79	38
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	82	54	83	29
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	65	38	66	25
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	65	23	66	—
Akcje kolei żelaż. galic. (bez kupon.)	207	50	210	—
„ „ „ Czerniowieckiej	172	50	175	—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 21. października.	złr.	kr.
5% Metaliki	55	30
„ z procent. z maja i listopada	56	90
5% Pożyczka narodowa	64	40
Losy pożyczki z roku 1860	80	90
Akcje banku wiedeńskiego	673	—
„ „ kredytowego	173	30
Londyn. 10 funtów szterlingów	124	70
Srebro	122	25
Dukat pojedynczy	5	96

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. i 20. października.

PP. Jotka J., z Podola. Rozwadowski F., z Babina. Chodzko J., ros. jenerał z Kaukazu. Barczewski Pr., z Rosyi. Zawadzki M., z Bełzca. Hr. Dzieduszycki A., z Izydorówki. Sokołowski J., z Wołynia. Krzeczunowicz Z., Korczowa. Majewski W., z poddniestrzan. Dziwanowski A., ros. kap. sztabowy, z Polski. Baranowski E., z Przemyśla. Ziętkiewicz L., z Liska. Ks. Czetwertyński L., z Podola. Polanowski St., z Opolska. Hr. Komorowski W., z Dziewiętnik. Hr. Komorowski A., z Rosyi. Brzozowski M., z Hurka. Hr. Stadnicki W. i br. Horoch W., z Rosyi. Wilczyński W., z Nowegosioła. Rakowski A., z Rosyi. Uznański A., podporucznik, z Poronina. Maurocordato A., z Mołdawii. Obertyński Z., z Stronibab. Hr. Łoś F., z Bełzca.

Ogłoszenia.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Czcionkami **M. F. Poremby**